



rozwaga i Solidarność

Nr. 50

STOCZNIA GDANSKA

1986 czerwiec

Z okazji Dnia Stocznio-wca TKZ NSZZ "Solidarność" Stoczni Gdańskiej dziękuje wszystkim pracownikom Stoczni za trwanie przy ideałach "Solidarność" i za owocną współpracę. Nie wieszając na Waszych piersiach medali ani odznak zasłużonego stocznio-wca, przekazujemy Wam robotniczy uścisk ręki tą drogą, jednocześnie za - prasując na okolicznościową Mszę św. w kościele św. Brygidy, która odbędzie się 29. czerwca o godz. 11.

TKZ NSZZ "Solidarność" Stoczni Gdańskiej

Komunikat z posiedzenia TKZ.

Porządek majowego posiedzenia TKZ NSZZ "Solidarność" Stoczni Gdańskiej:

1. Dyskusja nad kodeksem postępowania Polaka.
2. Omówienie sytuacji społecznej z uwzględnieniem stosunków podziemie - Kościół katolicki.
3. Wniosek o przyznaniu ks. H. Jankowskiemu Pokojowej Nagrody Nobla.
4. Sprawy organizacyjno-techniczne.

ad. 3. Postać ks. kan. H. Jankowskiego jest wzorem postępowania katolika i Polaka. Jest On nieugiętym obrońcą praw człowieka, jest zawsze przy nas, przy polskiej "Solidarność". Odprawił Msze św. pod murem stocznio-wym, w miejscu śmierci naszych kolegów w grudniu 1970. Był z nami w pamiętnych dniach Sierpnia 1980 i jest z nami podczas ciemnej nocy panowania junty wojskowo-ubeckiej. Nigdy nie ugina się przed atakami władz i propagandy. Kierując się zasadami ewangelii, buduje nasze serca. Umacnia nas w przekonaniu, że jedyną drogą do zwycięstwa "Solidarność" jest droga pokojowa. Zdajemy sobie sprawę, że przedstawienie kandydatury ks. Henryka do Pokojowej Nagrody Nobla jest tylko małym gestem z naszej strony w podzięce za to wszystko, co dla nas uczynił. Żywiły głębokie przekonanie, że stocznio-wcy będą stali wiernie przy swojej parafii i swoim księdzu w każdej sytuacji. Oczekując dalszego mądrego duchowego wsparcia, życzymy naszemu księdzu przyznania tego zaszczytnego odznaczenia.

Rzecznik prasowy TKZ .

Zapamiętajmy.

Koniec czerwca dwukrotnie w powojennej historii przynosił robotnicze wystąpienia przeciw komunistycznemu wyzyskowi. 27.06.1956r., trzydzieści lat temu, robotnicy Poznania, zmęczeni beznadziejnym losem, po raz pierwszy od czasu objęcia władzy przez czerwoną dyktaturę, dali wyraz swemu niezadowoleniu z jej panowania i wystąpili pod hasłami "chleba i wolności". W wyniku akcji pacyfikacyjnej z udziałem wojska i sb śmierć poniosło kilkadziesiąt osób, a pierwszą ofiarą władzy "ludowej" był 13-letni ROMEK STRZAŹKOWSKI, który przejął sztandar z rąk rannej kobiety. Dla upamiętnienia poznańskiego czerwca w 25. jego rocznicę odsłonięto pomnik, który będzie trwałym świadectwem antyrobotniczego charakteru komunistycznej władzy. 10 lat temu, w czerwcu 1976r., impulsem do masowych wystąpień robotniczych stało się ogłoszenie 24. czerwca podwyżek cen żywności. Dozakoło do strajków na dużą skalę, m. in. w Ursulcie i w "Adoniu", gdzie spalono gmach kw psp. Bestialskie represje wobec protestujących ludzi pracy doprowadziły do powstania Komitetu Obrony Robotników. Te wydarzenia sprzed trzydziestu i czterdziestu lat tworzą historię ruchu robotniczego w Polsce, właśnie one a nie któreś tam kolejne zjany psp. W.3.0.

Z ostatniej chwili.

W sobotę, 31.05.1986r. został aresztowany przez sb Zbigniew Bujak, przewodniczący TKZ NSZZ "Solidarność". Aresztowanie jego jest dużą stratą dla naszego związku, nie wolno się nam jednak śmiać, gdyż walka trwa, a Jego próbę zastąpią inni. Władza komunistyczna sypa represjami nie satysfakcji nas, zabuści jedynie w stosunku do siebie większą nienawiść i pogardę społeczeństwa polskiego.

Proces Konfederacji Polski Niepodległej.

22 kwietnia zakończył się przed Sądem Wojewódzkim w Warszawie trwający od 3. marca proces przeciwko 5 działaczom KPN: L. Moczulskiemu, K. Królowi, A. Słomce, A. Szomańskiemu i D. Wójcikowi. Proces przebiegał według typowego dla "sprawiedliwości ludowej" scenariusza, czyli stanowił kolejny przykład drwiny z prawa i sprawiedliwości. Mimo to oskarżeni zdołali przedstawić swój program i wyказаć niccoś moralną panującego obecnie w PRL systemu. Prokurator Bardonowa stwierdziła, że KPN jest związkiem, mającym na celu przestępstwo /art. 276 kk/, którego działalność przejawia się we wskazanym niepokojach społecznych /art. 282/, łżeniu i poniżaniu naczelnych organów państwowych /art. 270/ za pomocą dźwięku /art. 273 kk i art. 45 ustawy o prawie prasowym/. Żądała dla Moczulskiego kary 6 lat więzienia, dla Króla i Słomki - 5 lat, dla Szomańskiego i Wójcika - 4 lat. obrońcy, m.in. Wende, de Virion, Andrzejewski, przeprowadzili drugocząca krytykę oskarżenia, obalając je punkt po punkcie i wnioskowali o uniewinnienie oskarżonych. Stwierdzili, że nie można na sali sądowej wej sędzić słuszności programów politycznych, bo one weryfikują się w życiu. Tam, gdzie na sali sądowej rozstrzyga się słuszność programu politycznego, demokracja jest skazywana i idzie do więzienia. # ostatnim słowie Dariusz Wójcik powiedział m.in.: "Ja nie chcę budować socjalizmu, nie mam przekonania socjalistycznych i nie nadaję się do tego. Czy dlatego nie mam prawa czynić tego, co dla kraju uważam za słuszne i co nakazuje mi porzucenie obywatelskiego obowiązku i sumienia? czy dlatego nie jestem gotziany być Polakiem? Tak ja, jak i moi przyjaciele mamy do tego prawo i nie zamierzamy z niego rezygnować. Można nas uwięzić i zakneblować nam usta, ale idee naszych nie da się uwięzić i zakneblować. One będą krzyczeć same." A Leszek Moczulski powiedział: ".../ Musi być partia, która odważnie postawi problem niepodległości. Musi być partia, która stworzy program alternatywny. Musi być partia, której nie zabraknie konsekwencji w walce. Musi być partia, która będzie miała przekonanie i wiarę w zwycięstwo. To Konfederacja Polski Niepodległej. /.../ dyroki nie są ważne. My stąd wychodzimy wolni, z podniesionym czołem, z poczuciem spełnionego obowiązku. /.../ Sąd zmienia kwalifikację prawną oskarżenia, uznając KPN za związek, którego ustrój ma pozostać tajemnicą wobec organów państwowych /art. 278/, dodając Moczulskiemu art. 60 /recydywa/. Skazał Moczulskiego na 4 lata Króla i Słomkę na 2,5 roku, Szomańskiego i Wójcika na 2 lata.

N.S.S.

Wiadomości stoczniove.

+ Zgodnie z zapowiedzią, ujawniamy następną osobę, trudniącą się handlem wódką na terenie Stoczni. Naszymi "bohaterami" są dziś meliniarze z S 4 : Marian Dzikowiecki i Wiesław Grabowski, którzy uprawiają swój przestępczy proceder od dłuższego czasu, przez nikogo nie niepokojeni. Muszą działać za zgodą i poparciem dyrekcji Stoczni i kierownictwa wydziału, bo inaczej trudno byłoby wytłumaczyć ich bezkarnosć i jawność działania. Zadziwla sposób "walki z alkoholizmem" prowadzony w Stoczni przez dyrekcję i straż przemysłową. Niekiedy z okazji zżapania na bramie pojedynczego osobnika z butelką wódki robi się wielka, głoźna sprawa, gdy tymczasem przez tę samą bramę inni wędrują spokojnie, wnosząc całe transporty alkoholu i wynosząc workami puste butelki. Widać dyrekcją musi mieć swoich zaufanych ludzi, przy pomocy których rozpija stoczniovców, bo głupimi pijaczkami łatwiej rządzić. Meliniarze powinni być na terenie stoczni i w miejscu zamieszkania dobrze znani, izolowani i znajdując się pod stałą presją społecznej pogardy, inaczej będą nadal rozpijać pracowników Stoczni, przemieniając ich w tania, posłuszną siłę ręboczą.

+ Już od wielkiego Czwartku znajduje się w kościele św. Brygidy pomnik ks. Jerzego Popiełuszki, naszego współczesnego świętego, patrona "Solidarności", zamordowanego przez sb. Pomnik został odskonięty i poświęcony przez proboszcza naszej parafii, ks. Jankowskiego, również znenawidzonego przez komuę. Tak, jak ks. Jerzy, również ks. Henryk odprawia Msze św. w intencji Ojczyzny w każdą niedzielę o godz. 11. Ambicją każdego stoczniovcwa powinno być uczestniczenie w takiej Mszy przynajmniej raz w miesiącu i przeznaczania pewnej kwoty na ofiarę w celu spłacenia kosztów wytonania pomnika ks. Popiełuszki. Przeszacujac pewną ilość pieniędzy na ten salszczysty cel, równocześnie przeznaczony o tylek pieniędzy mniej na wódkę, w których to pieniądze władze strajkujący hordy sbrirów z ab i zomo, morderców ks. Popiełuszki i wielu innych polskich patriotów.

+ Z dwóch największych wydziałów kadukowych K-2 i K-3 na oficjalnym pochodzie pierwszozajowy było po około 40 osób, w tym z K-2 salednio 4 robotników. Na czynnie "pomocy szkole" było 120 osób z K-2 i 180 z K-3.

+ Wydział K-3, pod kierownictwem takich "geniuszów" jak sb-sk Boguszewski i polszający na kolonach przed papr Lewandowski, szany jest z ogólnego bełagamu i pogardy dla naszd bhp. 3 kwietnia b.S. doszko tu do tragicznego wypadku przy pracy. Spawacz Józef Gawinow na polecenie mistrza Potrafki wykonywał prace spawalni-

cze na promowcu B 494/2 tuż po zejściu malarzy. Spowodowało to zapalenie się pojemnika z farbą lub ksylenem a następnie błyskawiczne przetrzucenie się ognia na odzież ochronną spawacza Gawinowa, który w wyniku odniesionych obrażeń zmarł dn. 9. kwietnia. Pomimo kolejnej tragedii nikt z odpowiedzialnych za bezpieczeństwo pracy na wydziale nie został pociągnięty do odpowiedzialności.

+ W listopadzie pisaliśmy o wyczynie Feliksa Jeżdżewskiego, samieszakatego w hotelu na Tuwima, który ukradł społeczne pieniądze spod Pomnika Poległych Stoczniovców i usiłó mu to bezkarnie. Rozzuchwalony tym Jeżdżewski włamał się do sklepu, lecz podczas sprzedawania skradzionych przedmiotów został aresztowany. Okazuje się, że mienie państwowe, w przeciwieństwie do społecznego, jest nietykalne.

+ Grupy partyjny na K-2, tow. Zdzisław Kozá, wypełniając partyjne zadanie, udał się w dniu 1. maja objąć funkcję w obstawie pochodu. W pobliżu trasy pochodu zomowcy poprosili go o okazanie dokumentów, wówczas okazało się, że nasz "działacz" nie ma przy sobie dowodu osobistego. W efekcie został zatrzymany, wywieziony do Pruszcza i przetrzymany tam do godzin popołudniowych. Zaraz po zakończeniu pochodu do żony towarzysza Kozy przybył przedstawiciel kierownictwa K-2 z pretensjami, dla czego to świadowszą małżonek nie uczestniczył w święcie robotniczym. Jak się musiało być przyzębienie towarzysza Kozy, gdy po powrocie z Pruszcza został przywitany przez małżonkę wymówkami, że był na dzirkach zamiast na pochodzie.

+ Aktualne hasło przed X zjazdem ppr: "Program X zjazdu ppr-pomostem w XIX wiek".
S.P.O., P.4.S.

TKZ dziękuje: W 2 - 2.0.

+ Pod koniec maja grupa profesorów wyższych uczelni Trójmiasta wystosowała list otwarty do premiera rządu PRL, w którym wyraziła obawy mieszkańców Wybrzeża, związane z budową elektrowni atomowej w Żarnowcu. W liście naukowcy domagają się rzetelnej informacji na temat zastosowanych w elektrowni zabezpieczeń, uzyskania przez rząd społecznej akceptacji przed uruchomieniem elektrowni i eksploatacji pod nadzorem międzynarodowym, aby na Wybrzeżu nie mogło dojść do podobnej katastrofy jak na Ukrainie po awarii elektrowni w Czernobylu.

Z listu do redakcji.

Artykuł o ratowaniu Ojczyzny w obecnej sytuacji wywołał w moim środowisku burliwą polemikę, a szczególnie pytanie o sens uczciwej pracy. /.../ Broniłam i bronić będę konieczność wyrabiania w sobie nawyku uczciwej pracy. Przeciwnicy twierdzą, że Polacy potrafią się mobilizować w krytycznej sytuacji, więc gdy będzie ta wymarzona Polska, wtedy zmobilizujemy się do pracy, jak nasi rodzice po II wojnie światowej. To prawda, że nasi rodzice po wojnie włożyli w odbudowę heroiczny wysiłek, ale posiadali oni przecież z czasów przedwojennych nawyk uczciwej pracy. Tymczasem następné pokolenie zostaje świadomie zdemoralizowane, przyzwyczajone do krótkotrwałych zrywów i sterowania przy pomocy zwiekaszonej dyscypliny. Apel o złą pracę dla systemu uważam za bardzo śliski, choć oczywiście w niektórych branżach można stosować sabotaż. Jednak po takim apelu każdy łód, obłok i partacz, wychowany przez ten system, będzie się czuł rozgorszony, poczuję się wręcz patriotą, wykonując bubble, które tak obrzydają nam codzienne życie. Nie tędy droga do patriotyzmu. Uczciwość i patriotyzm nakazuje według mnie: 1. Nie przynależać do żadnych "wronich" organizacji. One nie nie dają oprócz demoralizacji. Najbardziej niebezpieczne jest pierwsze ustępstwo jak pierwszy kieliszek. Później już nie ma ucieczki-mafia nie wybacz. "Działacz" są rozliczani z ilości skraperowanych członków, nie dajmy się więc wciągnąć. 2. Polska była i jest katolicka, taka jest nasza historia i kultura. System, w ramach ateizacji, stara się nawet przerobić święta kościelne na święckie /Zielone święta-święto ludowe, Wszystkie Świętych-święto zmarłych itp./ Patriotyzmem jest uczestniczenie w świętach kościelnych z pełnym zaangażowaniem i ignorowanie uroczystości oficjalnych. Również bojkot 1. maja wydaje się bardziej sensowny niż apelowanie o uczestnictwo w niezależnych pochodach. Bojkot całkowity, a nie obserwowanie z boku. 3. Patriotyzmem jest płacenie składek związkowych / oczywiście "Solidarności" a nie reżimowych /, a s ewentualnych nadwyżek stworzenia niezależnego kapitału, jak to robili poznanicy w XIX wieku. 4. Przeszłości rodziców należy tworzyć klimat szacunku i miłości wsajonnej. Korsytał se żródeł niezależnych, by poznać prawdę o historii Ojczyzny i przekazywać ją dzieciom. 5. Patriotyzm wyklucza pracę w nadgodzinach, które wzbogacają nie robotnika, lecz system. 6. Należy bojkotować filmy radiostacje i utwory rodzimej propagandy, które mają niewiele wspólnego z kulturą, a demoralizują społeczeństwo. Zachęcam do dalszej dyskusji.

F.R.M.

Przewodzenie i zbrania delegatów.

Dnia 2 kwietnia b.r. w szarej sali BHP Stocznii Gdańskiej odbyło się pierwsze i prawdopodobnie ostatnie zbranie delegatów tsw. Rady Paracowniczej.

Zaczęło się od spożycia porcji flaków i wyłapania kandydatów do komisji skrutacyjnej. Po zajęciu miejsc przy stołach zastawionych wodą sodową i otwarciu zebrania nastąpiła długotrwała ceremonia wyboru prezydium, przy czym kandydatów było trzech a miejsc też trzy. W końcu jeden starszy pan, siedzący za stołem prezydielnym dał się namówić do odczytania tekstu, który miał być odczytany przez przewodniczącego zebrania. Z tekstu wynikało, że Rada Pracownicza działa i zajmuje się bardzo ważnymi sprawami, między innymi wyborami do Rady Pracowniczej, które odbyły się i dalej odbywać się będą, bo nie wszędzie wybrano i różnymi innymi rzeczami, które wymienione z hasła niewiele wyjaśniły, oprócz tego, że robota nie szanują, dobra i majątku stoczniowego. Następnie pan zaapelował do tzw. organizacji, aby się interesowały działalnością Rady, bą się nie interesują, wspominał, że istnieje jakaś rada nadzorcza, ponadto zakomunikował, że R.P. zgadza się na istnienie zrzeszenia a nie zgadza się na utworzenie koncernu, a w końcu zaapelował o udzielenie absolutorium. Potem w jawnym głosowaniu wytypowano komisję wniosków z wcześniej ustalonych kandydatów, choć okazało się, że jeden z nich jest nieobecny. Następnie dyrektor odczytał z kartki, że dyrekcja zrealizowała zadania na nią nałożone i że zajmuje się ona po pierwsze: budową autorytetu organizacji partyjnej /pzpr/ i związkowej, po drugie budową mieszkań dla pracowników, a przy okazji jeszcze produkcją statków, które buduje się lekko, łatwo i przyjemnie dla armatora radzieckiego, a z mozołem, trudnościami i wyrzeczeniami dla armatora zagranicznego. Dyrektor powiedział, że dużo pracowników zwolniło się ze Stoczni, zapomniał dodać, że nastąpiło to w wyniku budowy autorytetu organizacji partyjnej, szczególnie w latach 82 i 83, oraz na to, że pracownicy piją wódkę w godzinach pracy. Mówił, że dyscyplinę trzeba wzmocnić, robota do roboty przyjmować, bo tak zakłada plan i obiecał podwyżkę płac o 8 %, po czym poprosił o absolutorium. W rozpoczętej następnie dyskusji pozytywnie wyróżnił się głos kolegi z RN, chyba najbardziej na temat. Stwierdził on, że statki buduje się zbyt wolno, przez co tracimy sporo potencjalnych kontraktów i obserwuje się ucieczkę wykwalifikowanych kadr. Domagał się, aby dyrekcja: RP ukierunkowała swą działalność na przeciwdziałanie tym zjawiskom. Odpowiedzi na głosy dyskutantów udzielił inny dyrektor, który powiedział, że wzrost płac nie może być większy od wzrostu kosztów utrzymania, a te wynoszą - wzrosną o 8 %. Zbilansował wydatki na fundusz emerytalny, stwierdził, że wystarczy w najbliższych latach dolać do finansowania produkcji dla ZSRR, a 30 mln zł łapówek daje się kooperantom zgodnie z prawem, bo dla nas są odpisy za eksport, a u kooperantów ich nie ma, więc trzeba się podzielić. 300 mln daje się na fundusz mieszkaniowy, chociaż potrzeba 500, a reszta regulamin podziału 14-tki był szeroko konsultowany z załogą /ciekawo z jaką/. Zanim przegłosowano absolutorium i projekt planu /oczywiście jawnie, jak każda tradycja, łapka do góry/, trochę delegatów wyszło na papierosa i tak quorum z trudem się uzbierało, po czym ożywioną dyskusję na temat, czy regulamin podziału 14-tki jest taki jak w zeszłym roku czy inny przerwało zamknięcie zebrania. Należało dodać, że Radę Pracowniczą trzeciej kadencji nazwano Radą drugiej kadencji, jakby wyborów w 1981 roku nie było. Walka polityczna dyrekcji i organizacji partyjnej z ludem powiodła się - delegatów najbardziej interesowało, czy dostaną 100 zł więcej czy nie. Nie zauważyłem, aby ktokolwiek poza wspomnianym kolegą z RN miał zamiar traktować to zebranie poważnie, choć wiele tematów nadawało się rzeczywistej, fachowej dyskusji, nie mówiąc już o konsultacjach z pracownikami. Delegaci, wcześniej nie poinformowani o czymkolwiek, w ciągu paru minut musieli się zastanowić nad wieloma ważnymi sprawami, stąd może ich "związomy" stosunek. Brawa dla dyrekcji i rady pracowniczej, aby tak dalej, wkrótce dojdziemy do sprawdzonego modelu KSR. A może czas byłoby już wziąć sprawę w swoje ręce i nie przespać następnych wyborów do Rady Pracowniczej?

A.T.R.

Wiadomości z bliska i z daleka.

- + 24 i 25. października 1985r. miało się odbyć w Toruniu ogólnopolskie spotkanie 21 samorządów pracowniczych na temat: "Reforma gospodarcza-model a rzeczywistość", zwołane przez Radę Pracowniczą toruńską "Elany" na podstawie art. 35 ustawy o samorządzie. Do spotkania nie doszło wskutek sprzeciwu dyrektora "Elany" Grzeszkowiaka. Sprawa znalazła zakończenie w Sądzie Najwyższym, który 18 kwietnia wydał orzeczenie, że interwencja dyrektora "Elany" była bezprawna, a odmawianie radom pracowniczym dyskusji nad reformą gospodarczą godzi w podstawy tej reformy.
- + Na liście 150 przedsiębiorstw państwowych, zagrożonych bankructwem, przeważają PRR-y, których jest 80.
- + W niedokończonych i wstrzymanych inwestycjach w PRL zamrożono 2 biliony złotych.

Wzrost cen w 1986.06.01.